

S A O W I N S H.

Pismo tygodniowe

dla ludu ewangelickiego.

„Swinis” wychodzi w Wrocławiu raz na tydzień, co dwieście. Zapisać ma można na wspólnych pocztach i u każdego listownego. Cena kwartalna na poczcie 75 fen. Za oznoszenie do domu przez listownego dopłaca się 15 fen. „Swinis” zapisane w kolejce woglądzie Zeitungs-Preis-Liste, r. N. 58. Za ogłoszenia 15 fen. od wiersza. Kostka należy zarezerwować: An die Expedition der „Swinis” in Breslau, Neumarkt No. 21

Pełn. wola Twoja
jako w niebie, tak i na ziemi.
Mat. 6. 10.

Do powyższej, to jest do trzeciej prośby Dzieniąsa, dodał Luter następujące objaśnienie:

Go to znaczy?

Dobra, lastawa wola Boża będzie się wyraździć bez naszej modlitwy, ale my prosimy w tej modlitwie, żeby się tańsze u nas działa.

Jato się to dzieje?
Gdy Bóg wolszta żąda rady i wole tamte i przyczepiąc, tlera nam intencja Bożego dwiecie i królestwo jego przechodzi nie dice dopuścić, jako to wole diabla, świata i ciela naszego, ale nie utwierdzić i mocno zadomówienie w słowie swoim i w wiezce aż do naszego stanowienia; ta jest lastawa i dobrą wola jego.

Trzecia prośba Dzieniąsa daje odpowiedź na to wiele ważne pytanie: Kto świata i rzędu? Czy dieje się woli po prostu same od siebie? Czy stwo rytlo wyprawek wyprawia sobie karaszt, czy też woli nieubagane i bezdziesiątkowe prawo wyprawy trzyma wszystko w tyle, aby gminę i nieczystą żelazną obręczę swojone; albo czy rzadzi światem Boga, on Boga życz, Boga chęcięcią, który objanił się jako Dzieć, Syn i Duch Święty?

Bog rzadzi światem; tak wierzy i wszyscy chrześcijanie. Z drugiej prośby koniecznie wynika trzecia. Jest na niemii i ma dojść do chwałnego wykonywania królestwo Boże. Już w ludzkich królestwach na ziemi musi być rzad, bezrzędem żadne królestwo stać nie może. Także ten sam Bóg, tlera na swicie, wiechując królestwo swoje zatopią, musi także światem tym rzadzić i tak nim kierować, żeby pragniącym stać się królestwem Bożym. Stosując tedy mogłibyśmy na ciele wykonać trzecią prośbę poniżej napis: A z q d y B o ż e .

Każdy rzad, jeśli ma być dobry, musi wiedzieć, czego chce, dość jutreż, musi

biać cel, do którego rzadza. Cel, do którego wiedzie Bóg świąt i rzadami swymi, znacząco określi Pan Jezus słowami trzeciej prośby: ja - w niebie, tak i na ziemi.

Każdy rzad musi także radować się z rzeczywistością, musi przedewszystkim znać przeszłość i zapory, które trzeba przeć albo unieść. Przy cel zamierzony mógł być osiągnięty. Przyszłość, stote rzady Boże uśmierci myślą, myślimy Luter w objaśnieniu trzeciej prośby, mianowicie: żąda rady i woli djabla, i woli i rzadu i ciela.

Także drogi, po których postępuować należy, rzada znaczy. Jest nig dla rzadow Bożych słowa Boże i wiara i modlitwa człowieka.

Każdy rzad musi także być czynnym, pracowitym, pilnym, musi wykonywać swe czynności rzadowe. Wykonując jeden z trzech lamania złej rady i woli i przeszczepiania jej a z drugiej stronu umacniania i utworzania człowięka całownika i rada, życie i wspaniałe życie narodnicze rzadze wola, życie woli i rada Boża nawet w omen lamaniu objawia się jako dobra i łaskawa.

Następnież rada, pierz, części i inni obejmująco rozwijają o Rządach Boga.

- 1) Jato w niebie, tak na ziemi.
- 2) Jta rada i-wola.
- 3) Rada Boża.
- 4) Wykonawane rady Bożej.
- 5) Dobra i lastawa wola Boża.

Czy cząstki rozwijany o Chlebie powiedziane i o Królestwie Bożym, niej nie żałują trudu, aby cząstki i rozwijać, co wiemy i wierzymy, aby chrześcijanom o tem, że i jako Pan Bóg światem rzadzi całym i także w swojej ojcu otnej reče ma lody Boga.

Weselej ci członkie na świecie, nawet wobrđ leż i narzekania, gdy wieś, że ta wochychniona refa Boża, co świąt ten uczyniła, także wzajmo utrzymuje i wzajemnie rzadzi, wzajmo kieruje tu chwałbenemu i biegostawnemu koncomi. A gdy zatrudzisz serce i żamniesz oto wiary, aby nie widzieć w świecie skutku i rządzenia Bożego, to jaże potem zinny i niezły jest ten świat! Widzisz potem w świecie tylko materię będącą i oto strasę i nieubagane, które bez litostci tego nieuczępe myga, co same stelsz przypadem. Widzisz wobrđ burzy mające błyskawice i trząskające pioruny, nie mojęc zawołać z radością: piorunie! bieg wola Twoja. A gdy egz. przypadkiem, egz. głosząca refa w ogumie stanie twoje domostwo i twoje gospodarstwo, nie żemiesz w poternem poddania się: o ogumie! bieg wola Twoja. Albo gdy grad ci strasz jasnowy, albo powódź spustoszy wobrđ, także nie westchniesz i usiłujesz: ty gradzieli o ty powodzili, bieg wola Twoja. Ale gdy we wobrđkiem widzisz egz. Dzieć twoego niebieskiego, to egz. ta refa biegostawnieństwo i radość cię odbarzy, albo egz. tej drogi kryją i omułci cię poprowadzi, wiedząc, że tu chwałbenemu koncomi droge pieczętniki twojej wiele, w omułku i w r. dobie, z jednatą ufnością dżeciecia wolać biegzieć: bieg wola Twoja! Nie innego też nie zamiera rozwarta uśmiecha, jak, żeby utwierdzić chrześcijanina w tej wierze, iż żyje na tym świecie pod oczom Dzieniąsa, z świątobliwością i ufnością mówić tej: Bieg wola Twoja!

(Ciąg dalszy nast.)

Tabliczka pisma świętego.

| | | | |
|--------|----------|----------|-----------|
| Maj 13 | Niedz. | Jan. 15, | 26 - 16, |
| = | 14 Pon. | 1. Tym. | 4, 1-7. |
| = | 15 Wtor. | = = | 4, 8-16. |
| = | 16 Środ. | = = | 5, 1-16. |
| = | 17 Czw. | = = | 5, 17-25. |
| = | 18 Piąt. | = = | 6, 1-9. |
| = | 19 Sob. | = = | 6, 10-21. |

Pastusieck.

Chociaż ja pastusieck mały,
Szczęśliwym, bo ośmie wierzę,
że Pan z przybuktu Świej dwuwał,
Dwuzarwi swojej tej strzeże.

Samotnie gdy siedzczę w polu,
Patrzę na baranki miodę,
Miodę się by od łabdu
Bogu ludka żadowna trzepę.

Ach! lubię śpiewać te cieże,
Na mojej rodzinnej glebie.
Tu wzrąwy dwuwała nie słyszę,
A Doga widzę na Niebie.

Bożsat Pastusieckowie najpiękniejsi,
Przywodzieli ludom wiele błogę.
Ze swobody stawianie pierś,
Dzieci śpiewać dwuwała nas moga

Jezus, mój Pasterz miłuję,
Tat male jak ta dziaćszta,
I w swe ramiona przyjmuję,
Dobre, potorne owieczki.

Podeczas gdy strzeże moj trzepę,
Od wilków i śledzi drogi,
Bolani: o Jezu mój słodki,
Zbawienia Ty mi wstążę progi.

A kiedy wylewam dzbanek
Dwuzarwem najpiękniejszej wody,
Miodę jak Dooki Baranek,
Jóź z oczem pił dla ołdłoju.

Duch mój tu wiernemu weźią pniatura
Gdy Jego słuchaj głosu.
Głosu Świętego Pasterza
Wszewszelakiej lundzkiej losu.

szczególnie, że laty sposob użycenia w dwóch językach jest niezgodnym i wstrzymuje postęp nauki; ale o temem pytanym, że jedynie przez to zapobiegamy, aby nasze dzieci, do której uczyższacząc, miały wobec nich same papugi niemieckie. Prystosując na to, żeby w naszych szkołach uciano w języku niemieckim; ale nauczenie powinien wprowadzić dżentelmen w ożystej monsie objazdnie to, co tam uzbiera i tego im fałce ujęcie się nie pamiętać po niemiecku, szczególnie kiedy przypominają przesy goryczne na tworzeniu naszej czystej po polsku, ażebąd wprowadzić je do szkoły, z formułą słubną mogli nabyć jednostkę polskiego. Do tego nie trzeba koniecznie nauki wielkiej, kiedyż zupełnie dobrze umiało po polsku, już ten domniem celu, kiedyż obejmujące posadę przyszłego, które czyste imie po polsku obejmują jest gramatyka polska i jaka wyczarowująca liczba słów polskich. Nauki cel taki przypomniesiono potrafi też w syfie swojej stardonie do potreby uczniów uczyćć rymy letopis; a przesy świątynne czarcie ziemie sami się wprowadzani w polskim język. 3. Wyspecjalizowany w polskich wonościach dla dobra to ciola i szkół, aby „semum” rzeczywistym nastąpiła oposobowość wprowadzenia się po polsku już w seminarium, i aby szczególnie tych, co dla urozmaiciły w stolicach polskich Szlafra i od teleki mówią po polsku, unieczegano tam, zasad podtrzymażają.

Głos pastora M. Niedlera

za polskimi ewangelikami w Szlafcu na synodzie promocyjno-latalnym, dnia 20 Grudnia r. 1844go w Wroclawiu.

Dofotoczenie.

Trzecim punktem, który nie umiejać jest dwoje poprzecznie, zasługując na uwagę, jest obdarzanie posad nazwiskościelskich w polskich stolicach Szlafra. Unieczegają przy tym stolicach całkiem polskich tytuły Niemiec nauczycieli; bo umiemiać, że przesy nich najlepiej roższerza się niemieckimi. Dobudowaniem nie ma użycia, iż dominującą wszelkie inne niedrodziności, ciążące na taflu nauczyciela, postępowanie taki jest nie dobre; bo ten tylko nauczyciel z fortyną udzielat może nauki, który zna, skądże też niezwykłe dostańko, język uczniów swoich. — Wyto przeto, iż Polak po polsku odbiera lekcje języka niemieckiego, można się przekonać do zaprowadzenia niemieckozymy. Przyputu-

Dywne są drogi Boże.

„Ślubaj, Anna, — rzekł pewnego poranek dwojg mają do swej młodej żony, — tat mi słabo i niedobrze, idź w Dom Boże do misiata i przypraw mi cokołosów na wypomnienie, bo już dłużę się nie wyróżnić!”

Żona, nie mając już ani groza, i cicha westchnęła. Mają, jej od skutu twego godni już był dwojg, i wospołte, na co się tylko zdobyć mogła, wodała na jego furasę, — „Mis manne już nie pienięs dźrebnię, Leonardzie, nie mogę ci tego dostać,” — mówi żona, patrząc żasnowi i pogodnym wrokiem na szorzące twarz męża.

„Lecz ja wiem, że nasz Zwanielci ma wiele średników i że Mu wiadomo są nasze groźby!” — przerwowa mąż uprzemniej.

„Dat, tat, to też powiedzieć chciałam, Leonardzie, ty jawisz wreszcie, co ja myślę!” — rzekę ubiegającą się żona, — „jednakże muszę i powiedzieć, iż na ten raz jestem matowiorząna.” — „Idź tylko, Anna, idź w Dom Jezusa! On niewiódzheri nad w wiezle!” — mówi mąż słabym i zdrynym głosem, kiedy boksięga przewinęta serce żony.

Przygotowując wiec głowemi wodzianty, wdzienna niezdzielną butnią, rzekę: „Niedziela Boża ma w Dom opicie!” — dżeci, do-

patrując Dicu i bądzęci pilnemu, nim nie powrót!” — i z łobuziem na refu wyprowadzi głowemi drzwiami, na wagę ścieżek, przez gory do bliskiego miastażca wiodącego, żebąd uniknąć przedtornej drogi, po której minąć będzie, — wiec się idzie powoli. —

teraz przehodzą mudiostwo bogatych wieśniaków,

— bo tej ona musi bieżeć się ze Swym Panem (I. Mojs. 32. 25). — i kiedyż się frót naprawi, jest frótwin wiary — i kiedyż do niej spuszczona głowa idzie samotna kiełkza, — lecz jej wiadro z wielkim frętem i wotaniem mychnąć się do Boga.

Bo tej dżecie Boże, wypatrzył swe dolegliwością zanosi dwojg Panu, i awans

ma wiele prośb do Niego, — tat samo wiec zaledwie najlepiej, że mój mąż nie może

zostać imago głębka, ale wiec tańce, iż naśladzani twita i Giebie pojagam!” —

Leż wtedy tudi mudi, doznać az pod temecz lałeczek i ostatnie frama piękarza

byla już za nią. Giebe westchnienie wynosić wiezgi, — frót jej stają się powołniczce, — Nagle dawna ja jaśń ręta z

tu: „Ślubaj, żobięto,” — rzekę starzy zadowolit, poniożno, śledz lasta, — tosi ten bu-

lej wtedy wypada do wortu.

Anna bierze za wortet, starzy oppie- wien gomuli, ostatnią bułeczkę zas padaje

Anna: „Do do was należę ja wasz trud, jasnośćie głowemi taniejżom!” — Anna

dżejnie i idzie dalej, — lecz się rożysza w sercu: „O Ty dobrzyliw Panie i Zwanielci, zawoła, jałce zwiażę na żądanie dżecie Swojich!” — i dusza jej zastępia się

w milosci Jezu: wspaniona na wielotrotug pomoc swego Boga, na te dorowy ciąglej

Jego opatrzyność; — najdłużej zas założ- nowania się nad najulubieńcem wzgoniem, to jest, nad okretemi ożna'wanu milosier

Swego Pana, o których nikt nie wie, tylko Anna i jej Boga. — I biedna Anna, czuje się bogata i bogatą, bo oto w oko patrzy Panu swemu. — O, coż ujmuje

rzecie: „Milujesz cie!”

mimo licznych stolów z bułeczkami i go-

miastami — „gdybąd mój biedny mąż miał chęć jednej z tych bułek!” Potuła bieże-

się jeszcze głosiącą, gdy to tu, to dwoje

zajmione framaż wola, na nią: „Frębi!

— dżecie iż oba będą bułeczki, dajcie mi — iż wiadomość dla

żwirów!” — Anna w głębi serca rożmawia

z Swym Zwanielcem, mówiąc Mu: „Ty

ma wiele prośb do Niego, — tat samo wiec zaledwie najlepiej, że mój mąż nie może

zostać imago głębka, ale wiec tańce, iż naśladzani twita i Giebie pojagam!” —

Leż wtedy tudi mudi, doznać az pod temecz

lałeczek i ostatnie frama piękarza

byla już za nią. Giebe westchnienie wynosić wiezgi, — Nagle dawna ja jaśń ręta z

tu: „Ślubaj, żobięto,” — rzekę starzy zadowolit, poniożno, śledz lasta, — tosi ten bu-

lej wtedy wypada do wortu.

Anna bierze za wortet, starzy oppie- wien gomuli, ostatnią bułeczkę zas padaje

Anna: „Do do was należę ja wasz trud, jasnośćie głowemi taniejżom!” — Anna

dżejnie i idzie dalej, — lecz się rożysza w sercu: „O Ty dobrzyliw Panie i Zwanielci,

zawoła, jałce zwiażę na żądanie dżecie Swojich!” — i dusza jej zastępia się

w milosci Jezu: wspaniona na wielotrotug

pomoc swego Boga, na te dorowy ciąglej

Jego opatrzyność; — najdłużej zas założ-

Obowiązek i sumieniu nazały mi, jato duchownemu Ewangelickiemu, podać teo wierności na tem naszym zgromadzeniu, kte- re zamierza rozwinięcie żegowego i silnego życia twojego naszego. Mągłybom, jeliżby tego porządku do tajdem swietych posunięcie przemiany dołączyc objaśnienie na dozwia- degeniu oparte i przytład, m' zasilię a naten- cias nieporównanie położenie tak wielu naszych wobłoszaci ewangelickich: gorszeń daleko mniejsze wystanówkum, jakim wreszcie wyprowadził był w stanie. — Nie chwilom jednak, ażby mi zarzucone, jakobem sprawiał da- jącym przeciwnym żywotowi nim e- clementem. Jestem Niemencem i kresz, żebu pieczę moja nowa ojcostwa jań najdalej rozeszła się po świecie. Ale wzywanem nad nienowiąc jest dla mnie drezeskaństwo, a przedewszystkiem potrzeba pierwotnego zapotrzebowania umiśnym. Yardon po potocznym prowincji naszej fałaczą zamieścić na wiech-

— ani sprawob: odyptać o sie aż nadal głosno w trzeciej części Sąska. Jeszcze jest nierożu nami przego 100,000 Ewangelików szczepu polskiego, ponieważ aż, elążu im tēk to prawe, co innym, a zatem mogą oni jąć zbyt miano wzglad na ich potreby religijne. (Na ogólnym zebraniu Synodu prawnicjalnego wnioski te uchylto poważnie przyjęto, — ale żadne jeszcze, aby ostatek pumit, twierdząc o sie szef ro- przestrzenionu w ten sposób, aby dżeciem potolom tużtu w ksytu pofolim da- wano nauki (dalsi poliſtne Kinder auch

störmtlich polnischen Unterricht erhalten möchten.)

je najjaśniejszo Cesarszowa w Tego i swem imieniu podałżla się oficer biernym. Młos ma japevne zarazem mieć znaczenie proshy, bo jak słychać, dca posłowie polscy ponownie swoje zabieg, bo znowu jań dawnoję, japo polski przywołony był w gospodach.

— W sejmie obradowano nad bardzo ważną sprawą dla Sąska, bo nad ure- gulowaniem Ordy, tał, ażeby po niej wiele statki, sztaby, berlniki (bar) hodzić i w wielej mierze znaczone masły wega kamieni- nego i żelaza rozwijać mogły po kraju. Dotąd drogi transport sprawiali, że wiele górnostaszki corzą, mniej skr. reghożyszy, ja to poczęto zwizie węgle z Anglii i Polst. Projeto to planuje nadże krajowe i gornicy miedzi straty. Druga sprawa nie mniej ważna, nad tątora obradowano, do tegoż jutrania prawa o polowania (Zag- glech). Gospodarze wieśni i mniejsi, co mają owe wola i lafi przy lasach, miedzi, ile to szkoda wyrygająca iun baron, ro- garek, żalit świnie, wobłoszacy na żer z gospodarzami i lasów na id pola. Gospoda- rzy i zwierzęta strzelac nie wolno; wolno im tylko swoich pól pijnować. Wieśli to jań tak wymaganie, żebu biebny czlowiek, co sie śred dnia cieślę naprawcę, miał swego swego swej pracy z lasti Bożej co noc pijnować! Wnosili tedy nietktry posto- wie, ażby panomie, co zwierzęta w la- sach tui swej zabawie miały, lasy te ogro-

Wiedomosci ze świata.

Perla. Stan zdrowia najjaśniejszego Cesarsza jest gorszy, jak to w taki obyczajem jutrem. Cesarem po- lewanejewiu tworzą dnia tilka, to się znow ugo- gora. W godle jednat powiedzieć muzica, że jest nico lepsie, bo Cesarsz wieci wostaje z łóżka, przyjmując wiecier wobec podstania i vacancie wieciu jań dawnoję z ministrami. Dokoń Cesarsz starzy się na to, że mu brakuje smaku do jadu. Peć ma prochobz powieć, żab, że Cesarsz ma mu ruchu po świecie i powietrzu, co we- dwojsztym czołwika ozywia i apetyt sprawia.

— Państwicja Cesarszowa Wilkowia edwiedziała tej powodzją dołkujech nad Łabą (Elbę). Ma się rozuć, że ja- tam również serdecznie witane i klogosz- wiono jato matki z również gorszo djęte- wano, jań w Poznaniu.

— Adres d'jezcywym do najjaśniejszego Cesarsza wobłosił w intencji polskiego lichen posłowie polscy z sejmu pruskiego i radostagnu, w którym mu dżeciąja za taſte, jeliž dastupilo Poznańskie przeto-

Prawie w pół drogi, jedna z ośiadek narządzająca Annę, przewróciła się i blokując wątki dobrodusza swą gaweda.

Rosy ośiadka jest przepisem rozmaitym pieśniom i pieczętniem rzecząmi, dżeciu- rych natupiąc dla siebie i dla swoich dżec- i wiele opowiadają, do tego ja lub owa rzecj jest potwierać i pożądana.

Potem nadzdroju inni jeczere ludzie ośiadka ląpuj się z nim, Anna jań znowu sama jedna idzie swą drogą; — jań teli- tez i dobrze; jednakż znowu ja coż jeczyna dżecj; do tego ja dżewiadzista rozmowa z ośiadka. — Wszakże ja nie nie mam dla moich bidzich dżecj, inwoł bobie. Już dawno dżecj się zaczęł; one sądzi, że im cotolowić przynosi, — lecz nieetedz, — nie manu nie dla nich! ani fanałecze, dżeba nie ma już w domu! Wozecas te coraz czężej staje się maderwiskiem joi sercu; i na to starbę się świnie Anna, i zaraz słysz swego potocznego w ownem sercu.

„Dio, i w tym wypośledzam cie! (1. Mojk 19, 21).
Z tēm idzie dalej cytat coraz wie- kież ulge w sercu.
Tacy tieldy się zbliza do owego bufu, spottęzna tam czołwika siedzącego w sie- miu obrot dżeciego żosza napelnionego butla- mi dżeba.

„Ej, Pani Anna, wola ten zoalefa na nia, w porze mi właśnie przypodobisz; po- moj, tieldy laſta, podać ten fot, bo že- cież!“ Anna pozywiaż mu na pomocy;

zna tego czołwika, jest to piękarz z sęsze- dniego miejsova, — „Co porabia Leonard?“ pyta piękarz, coż przypodobil już do żorowia?

— „Nie, na niebezpiecie, jeczere słaby i

ochorzały, ale da Boga, że znowu tēż bę- dzie lepsie.“

Czatylamy mierz jeczere swoje krude buntę, wobłoszacy zgodzili się dla niego. Moge ci tułto dał tejo dżeba, Pani Anna, — dżecj to swoim dżeciom...“ — ręce pite- tary podając bochenek dżeba.

Ego stanęły w oczach Anna. — Boga ci, Panie Klaus, z Bawarii naz- jąpac, Panie Klaus, to Bawarii naz- jąpac, — i idzie dalej piękarz i dżestupiąc Boga.

Bog to dżecj lastki w domu Annę. — Czatylaz tajdy dżecj w świn dżeciemie. Boga- jeczo oparczony jest ponurkami milosz Boga- kiel warząc się jednat szczygólnie pamie- tnie dui, storczyk znaczenie wyrzą Pani pieczeniem, niemarke w idu sercu. Lastki dnia- dla Anna był dżecj ten, i raj w ponur- kożemie zy swym Pašterzem, zwierzątka- gę przed nim o tem, tego ona wobłosz- dżewiadzyla.

Pašterz du, — wiedza dobrze, jak tro- jkune i obce są serca ludzie w stonunku do Boga, i jań rządu, to swej własnej, wielkiej szkodzie, odwajażaj się korzystać z bligiego brzyskieu, iż mogą zblizć się Doin, z unioñ, jań dżecj do swego Doina, wylewając przed Anną swe serca, i wywołującawożu Mą wojysk, nawet o najjaśniejsze ręce prosić. Go śmiało, — ciaty się znowuż, spisowaczy do do- świdczenia, podać jań dżecieściakostego czołwika. Cap toksone doniesieniu po- dąszpido tu wojymieniu w wieze jatko- tolwic leßliwego serca, — o tem nie wie- my, jeden tyto stuter nam wiodomy po- dajemy tu nadzynu cytelnikom.

Pewna pani, mieszkajaca w połnocnych Niemieczech, prawie o 100 mil od miejscowości Annę, cztala to zwiadomienie, i podejcoż czpania obwiera się głos w jej sercu: „Spiesz się, posłóż Annie cętry pie- tary!“ — Tat uszyniła, a to przę po- średniczytowęcego Pašterza. — Do niego przypadły wczoraj dnia te pieniądze a wróżba, ażby one doreczyl Amie w gotowce, lub taki w jakim produkcie, jań sam ujma ja- lepsze.

Bylo to przyjemne poruczenie dla wie- nego Pašterza; cieczyl się z swoci, jań wobłoszana ona udzielona miałomie, i wypatrzy- ów w drogi, dla odwiedzenia tych pocztywych ludzi, a rajem w nadzjai, cybby na coby mogły

z Panią jałut wobłoszaj, co dla nich obrótci. — Annę spoktał w ogrodzie, — maz, który zaledwo co przypodobil do żorowia siedział już jań wortatem swym taktim, dżecj jałut cęmby były na dżedzincu. — Anna

uradowana z odwiedzim Pašterza, wyp- noszącgo jań jażda rząz pocieche i po- kęzepiny, zaprowadzilia go do malej la- weczki nad strumieniem, gdzie usiedli. — „Zak się powodzi, A'no?“ zaprośil Pa- šterz wypojonym swym sposobem. — Chwala Boga, dobrze, Krizje Plebanie, Bawariel chwalebni nam pomaga z dnia na dżecj, a jałut się tēż i przę wcisni- pzechodzi, to jednat wojysk dobrej.“ — Pomodwili o rójnych rzeczą i to rojno- wo byla prawdziweniem dobrożeswem dla serca tat ciejszo wenugrz uciśniony tobiety. (Dotarczenie nast.)

dzili potelem, albo żeby zwierzyne wydobyć na polu wo' wolu na swoim gruncie strzelać.

— Je Strasburga w Alsacji wjechało siedem tysięcy francuskich żołnierzy do Francji, aby zwyciężyć Belfort. Francuzi mówią, że to zbygli, poturowali ich tego, ale władze francuskie wszczęły napastnictwo wobec w. karp.

Irlandia. W Irlandii wielkie panowanie wprowadziło mnóstwo przewin papieżowi, choć to kraj katolicki. Należał jest tata, Dammejskiem czasy po krewnej wojnie, w której Irlandzcy ulegli, odebrali im Anglicy wszystka ziemię i podzielili ją w dwa, taki, że Irlandzcy byli dzisiaj tylko dżerzewocami (padaczarami) w ziemi dwóch ojcom. Mużka nieraż czekały dżerzewne placice, o co gdy się zapłacić nie mogą, przechodzą Anglit, kazać im z żoną i dzieciątka na dwór, a duchury i role wodzostwowania innemu. Aby tedy jak najdłużej utrzymać się przy dżerzewach i przy łasce bialej, wjeśli się Irlandzcy na ten sposób, że płacąc swoją dżerzewie do wodzostwu taso, a z tej kaso wypłacają angielskim lordom (tej jest panom) taka zapłata, jaką wnoszą za słuszącą. Jeżeli lordom placa wypłaca się ja mala, wtedy według prawa dżerzewne każąc wrócić z samej posiadłości, ale dżerzewie umówili się ze swym stromi znów pomordować sobą, żeby nikt po wypłaceniu nie miał takiego gospodarstwa w dżerzewie. Jeżeli zaś kto wbrew temi umowom postępnie, tego gwałtem usunięta, przymuszonego się nie raz i gwałtu dżerzach. Ta postępowanie Irlandzcy zginął papież i grozi im śmierć nieniemi grzechami, kleszczami i miotłą. Irlandzcy jednak tych pogroźeń się nie boją, mieżsanie się papieża o swoje domeny sprawiły sobie wyprawią, i obradzającżeżeli ostatek na papieża płacić nie będą. Teden z ich przedwodzonych egzaga, że woli swoją politykę wprowadzać od Turka z Czarnogrodu, niż z Rzymu od papieża.

Bulgaria. Na całym południowym bałkańskim pograniczu się odpyał jakisi niejewyły ruch, który się na coś wojennego zaniosił. Domyslni ludzie mówią, że tam rzekomo żołnierzy przewracają, dla tego tyle rumorów. Król Ferdinand przynajmniej, że się to coś przeciw nieniemi klesze, obiegała wiele kraju, żeby się ludom położyć i zaułameć jego na wojelki przypadek sobie zapewnić. Przedewszystkim, żas sprawnego do siebie matki, która jako wielka bogactwa tylu zapewne wiezie ze sobą pieniężny, by nieniemi dynastka na tronie wesprzeć.

Windomosci prowincjalne.

Pruska. Co rok odbywa się tu w Genezynie wystawa maszyn gospodarczych. Dego roku będzie z nią połączona wystawa hydralna i za najpiękniejsze okaż danać będą nagrody.

Odpowiedz. Red. S. Grygier w Wołowie (Wołska).

Glossa. Znany rabcyz (Wildbich) skubiel, który strzelił do leśniczego w 10 lat ciechanowskim.

3. Źródła piszą do jednej tutajże gazy, że tam na przyczepie budyńcu wyciągnięto nowet ewangelicę i żodzi upiastęły owe domy. Jeżeli to prawda, to tedy zrobili to ewangelicę z wroczonej ludowi woliestwem gościnnością i poszczególną dla budownych w ogółu. Dajemy jednak ewangelikom pod rozpatrzenie, czym postąpili katolicy tak samo, gdyby na przypadek nocy generalny superintendent Dr. Edmund Bryll do Zdroju. — Piszą znamiono, że się biłom, napisem na łódwiarce mówiąc, że tak rozcigiel jest żyd w dalej do siebie wyprowadzać i udzielić mu też w żydowem siedziennym monie błogosławieństwa. Były to moje. Czy również wszelkie postępowanie z queiem ewangelikami, nie wiem. Nie czyniliśmy bowiem nigdy, aby choć słowo wyrzuci do pośredniego ludo w połku, który twiąganiem podał przed nim swą kolaną, żądając błogosławieństwa.

Margrabia. W Drzwiach zakończyła pewna matka swe własne dziecko żywem pod podłogę. Niem. Gaszler o tym stwierdził, czym powięziła wiadomość i powiesiły na ratunek, dziecko już nie żyło. Matka podobno ucytowała to w nadziej myślącą ooblągania.

Rozmaitości.

Podczas burzy z piorunami, jeżeli się jest na wolnym polu, należy się unikać bliskości obojętnego drzew, stogów, wież, równej samim u należyci się unikać, aby swą osobą nie być najemnym, a przez to najliższym dymu. Pomimo budownictwa bliskości obojętnego, taki nie trzeba stanąć, ponieważ tam często w tem mieście burzom przeważają z budownictwem, co sadze czysto ściażką piorun. Najbezpieczniejsze miejsce jest w budynku izby. W stolach zawsze żałobie burzy nie potrzeba koniecznie, raczej je ochronić, jeżeli dużo ludzi zatrważają razem, aby nie było parno, bole tylko żadne przewiewu nie było. Ostatni przed burzą mającie gąsiec, gązki i żółcięka, lać się elektryczność z chmur.

W Lodzi w Polsce odbył komitet, jąt domosą Globu łódzkiego, inż. dura żelaznia celem ułożenia nowego śpiennica dla pozostały ewangelików. Kościół Wiatrak, pastor wierni, podbaczor z Dostojowowa w Poznańskiem posiada podobny śpienniczą wieńcem i modlitwą, pieśni ofieli 600 a modlitw przeszło 200. Są one wypełnione nowo ułożone, po czystej tłumaczone z niejętego. Jedna zas wzrosłały głęboko i przerobiły wiara i fajda, co jest czym gązki, die w nich niesfornie bogata starannie pościędy i nauki.

Hugon. Któż na Nadolini podchodzi, jak podąża piama polska z dawnego po-

stęgiego rodu Leżeszeów z Kożusz. Rodzina nadolnicka była już dobrze znana w Poznańskiem w połowie 16go wieku. W następnych wiekach rozprzestrzeniła się licznie i tworząc oddział w okolicach Kożusza, Jarocinie i w Prusach i Śląskiej, z których obie osiedlały podwórza małżowniowo. Linia jarocińska wzmiankowana została przez frida Kinderusa Wilhelma III. do godzinie brabantskiej. Dziedzicem jej przedstawicielem jest Hugoen, biegac na Nadolinie, głownie marszałkiem dworu cesarskiego. Obejmie książę urzędził w roku 1842 w Poznaniu z życia Władysława i matki Józefy. Wronieckowy Hugoen został dyplomatą i ustanowiony był wojewodzim pruskim podstawnym we Krakowie, a Hespanii, we Włochach, w Turcji, a Hiszpanii, we roku 1884 powołany został przed dyplomatycznego Cesara do służby przybocznej jako marszałek dworu.

Książę Hugoen jest także szambelanem cesarza, kanclerzem orderu morskiego, oraz licznych innnych orderów pruskich, niejednak i zagrańczenia, jest dziedzicem majątku w Jarocinie i członkiem pruskiej Rady panów. Ożenił się z Lucią córką hrabiego Watzfelda, piłkownicą wojsk angielskich, która jednak umarła w roku 1880. Z małżeństwa tego żyje dwie dzieci, hrabia Alfred, urodzony w Jarocinie, dziedzic dobra w Łukie w Poznańskiem, lejtnant rezerwy przy huzarach i hrabianka Lucy, małżonka dnia doroku lat Socie.

Niesłaskawie myślenia. Nie tak dawno miał rozwień teidz, który się dopiero uczył się pisma polskiego, i dla tego nie uczył ani jeszcze dość dobrze, następujące słów w tamim: „Słv. Jan na wyciągu nie chciał być Mieszkiem, ale chciał być gnosem kryształnym, chciał być królem”. — Pojęcie i my wypowiadamy, takiem trąbam. Powtarzając temu, że jest, albo ma być królem, jestem obrażają, to tej słuchając je zgodnie zmyślamsi głosząc, że oni rządzili, a nietkiedy się śmiały.

Na imieniu miejscowości, ujęty kiedyś odnośnie do zawodziejących takich: „W stan ów, małżeństwo wypierają” — Mówią się „wstać” w stan małżeństwa, albo „zabierać się” do stanu małżeństwa, ale nigdy „wdepnąć” w stan małżeństwa, bo godz się w to wdepnęć, to śmiertdzi. Młode małżeństwo za talię ogłoszenie kożusu nie było wypierane i do dnia dnia mu tego zapomnieć nie może.

Gesetz targ zw.

(100 filigr.)

| Zboże. | od | mrt. | fen. | do | mrt. | fen. |
|-----------|----|------|------|----|------|------|
| Pozycinka | " | 17 | 60 | " | 18 | 50 |
| Zoto | " | 12 | 10 | " | 11 | 30 |
| Żezmien | " | 11 | 60 | " | 11 | 50 |
| Dworek | " | 11 | 50 | " | 11 | 80 |
| Grob | " | 11 | — | " | 14 | — |
| Lubin | " | 6 | 20 | " | 7 | 40 |
| Wita | " | 9 | 50 | " | 10 | 50 |

Drut i niski 3. Witana we Wrocławiu (Breslau), Neumarkt No. 21.